goniec codzienny

Wilno
CZWARTEK
15 stycznia 1942 r.
Nr. 152
Cena w Wilnie 5 fen.

Zatopienie na Atlantyku 4 nieprzyjacielskich statków o ogólnej pojemności 21.000 TRB

Skuteczne ataki powietrzne na angielski zakład przemysłowy i objekty portowe. — Zatopienie jeszcze jednego statku.

Z Kwatery Głównej Führera, 14 stycznia.

Naczelne Dowództwo Niemieckich Sił Zbrojnych podaje:

Na południowym odcinku frontu wschodniego odparło kilka ataków nieprzyjaciela.

Na środkowym i północnym odcinku frontu w dalszym ciągu trwają ciężkie walki. Wskutek ognia przy odpieraniu ataków i w przeciwnatarciach oddziałów niemieckich, jak również wskutek udziału lotnictwa w walkach na lądzie nieprzyjaciel poniósł wczoraj duże, krwawe straty.

W północnej części Oceanu Lodowatego samoloty bojowe zatopiły jeden statek handlowy o pojemności 5.000 trb.

Jedna łódź podwodna pod dowództwem kpt.-porucznika Lueth'a zatopiła w uporczywych atakach w pewnej silnie strzeżonej karawanie na Atlantyku 4 nieprzyjacielskie statki handlowe o ogólnej pojemności 21.000 trb.

W ciągu dnia niemieckie samoloty bojowe skutecznie atakowały bombami pewien zakład przemysłowy oraz objekty portowe na wschodnim wybrzeżu Anglii oraz zatopiły jeden statek handlowy o pojemności 8.000 trb. Jeden dalszy statek tej samej wielkości uszkodzony został ciężko rzuconymi bombami.

W Afryce Północnej nieprzyjaciel kontynuował swe silne ataki, wspierane przez ogień sił morskich na stanowiska niemiecko-włoskie w rejonie Sollum. W zachodniej Cyrenaice — obustronna działalność wywiadowcza i artyleryjska. Niemieckie samoloty bojowe i nurkujące bombardowały kolumny brytyjskie, zgrupowania samochodów ciężarowych oraz lotniska.

W ciągu dnia i nocy skierowane były ataki powietrzne na objekty portowe w La Valetta oraz na lotniska brytyjskie na Malcie. Przy tym zestrzelono 3 bombowce nieprzyjacielskie.

*

Znajdująca się pod dowództwem majora Trautlofta niemiecka eskadra myśliwska zestrzeliła w tych dniach tysiącsześćsetny samolot nieprzyjacielski.

Dalej zestrzeliła tego samego dnia grupa innej eskadry myśliwskiej pod dowództwem odznaczonego Krzyżem Rycerskim kapitana barona von Leppla równocześnie w walkach w powietrzu 700-tny nieprzyjacielski samolot.

RZYM. (DNB). Kwatera Główna Sił Zbrojnych podaje:

Na frontach w Cyrenaice walki wojsk wywiadowczych. Włosko-niemieckie lotnictwo rozwinęło intensywne ataki na nieprzyjacielskie lotniska w Gambut i Agedabia, gdzie uszkodzono wiele samolotów na ziemi. Poza tym ostrzelano ogniem karabinów maszynowych z lotu nurkowego kolumny marszowe i miejsca odpoczynku wojsk nieprzyjacielskich oraz bombardowano oddziały czołgów i samochodów ciężarowych. Myśliwce niemieckie zestrzeliły trzy maszyny Curtis'a i jedną Hurricane.

Wyspa Malta była przedmiotem nieprzerwanych ataków z powietrza.

PRZEGLĄD DZIAŁAŃ WOJENNYCH w 1941 roku

1. KAMPANIA W PÓŁNOCNEJ AFRYCE.

22. II. — Niemieckie oddziały wywiadowczo docierają do El Aghaila nad Dużym Syrtem.

24. III. — General Rommel rozpoczyna swoją ofensywę.

3. IV. — Zajęcie Bengazi.

6. IV. — Bitwa czołgów pod El Mochili.

8. IV. — Zajęcie Derny.

11. IV. — Otoczenie Tobruku.

12. IV. — Zajęcie Bardii.

13. IV. — Zajęcie Sollum.

2. KAMPANIA NA POŁUDNIOWYM WSCHODZIE.

27. III. — Pucz wojskowy w Belgradzie.

6. IV. — Rozpoczęcie akcji przez niemieckie siły zbrojne.

9. IV. — Zajęcie Niszu.

10. IV. — Zajęcie Zagrzebia.

11. IV. — Połączenie się niemieckich i włoskich wojsk w południowej Serbii.

13. IV. — Zajęcie Belgradu.

15. IV. — Zajęcie Serajewa.

17. IV. Kapitulacja Serbii.

* * *

9. IV. — Zajęcie Saloník.

15.—18. IV. — Walki w okolicy Olimpu.

21. IV. — Zajęcie Janiny.

23. IV. — Kapitulacja armii greckiej w Epirze i Macedonii.

23.—24. IV. — Zdobycie pozycyj w Termopilach.

26. IV. — Zajęcie Koryntu przez spadochroniarzy.

27. IV. — Zajęcie Aten.

30. IV. — Dojście do południowego wybrzeża Pelopenezu.

2. V. — Ostateczne zajęcie Pelopenezu.

20.V.—1.VI. — Walka o Kretę.

3. KAMPANIA NA WSCHODZIE.

22. VI. — Rozpoczęcie kampanii na Wschodzie.

23. VI. — Zajęcie Grodna.

24. VI. — Zajęcie Wilna, Kowna i Brześcia Litewskiego.

24.—26. VI. — Walka czołgów pod Kownem.

30. VI. — Zajęcie Lwowa.

1. VII. — Zajęcie Rygi. Dojście do Berezyny.

29.VI.—10.VII. — Bitwa okrążająca pod Białymstokiem i Mińskiem (324.000 jeńców, 3332 czołgów, 1809 dział).

7. VII. — Rozpoczęcie niemiecko-rumuńskiej ofensywy w Besarabii.

10. VII. — Zajęcie Salla w środkowej Finlandii.

16.VII. — 6.VIII. — Bitwa pod Smoleńskiem (310.000 jeńców, 3.205 czołgów, 3.120 dział, 1.098 samolotów).

22. VII. — Pierwszy atak lotniczy na Moskwę.

Początek sierpnia — 8. VIII. — Bitwa okrążająca pod Humaniem (103.000 jeńców, 317 czołgów, 858 dział).

13. VIII. — Odcięcie Odessy.

17. VIII. — Zajęcie Mikołajowa.

10.—20. VIII. — Bitwa pod Homlem (84.000 jeńców, 144 czołgów, 848 dział).

Zajęcie Nowgorodu, Narwy i Kingisepp.

26. VIII. — Zajęcie Dniepropietrowska.

27. VIII. — Zakończenie bitwy okrążającej pod Wielkimi Łukami (34.000 jeńców, 452 dział).

28. VIII. — Zajęcie Rewla i Bałtyckiego Portu.

30. VIII. — Zdobycie przez Finnów Wyborga.

8. IX. — Zajęcie Szlisselburga. Otoczenie Petersburga.

16. IX. — Uderzenie na Oesel.

9.—27. IX. — Bitwa okrążająca na wschód od Kijowa (665.000 jeńców, 3.718 dział, 884 czołgów).

2.—18. X. — Podwójna bitwa pod Briańskiem i Wiaźmą (650.000 jeńców, 1.200 czołgów, 5.230 dział).

7.—11. X. — Bitwa nad Morzem Azowskim (64.000 jeńców).

24. X. — Zajęcie Charkowa.

29. X. — Przebicie drogi na Krym.

17. XI. — Zajęcie Kerczu.

Znaczenie północno-afrykańskiego teatru wojny

BERLIN. Według poglądu niemieckiego północno-afrykański teatr wojny ma o tyle znaczenie dla wspólnego prowadzenia wojny przez mocarstwa paktu trzech, że użyte i związane są tutaj wielkie siły angielskie, które zatem nie mogą być użyte przez brytyjską wspólnotę narodów do walki w Azji Wschodniej.

Pan Attlee, jak wiadomo, wyjaśnił ostatnio w izbie gmin narodowi angielskiemu, że Anglia nie może być jednakowo silna na wszystkich frontach i że niepowodzenia w Azji Wschodniej trzeba tłumaczyć przeprowadzaniem wielkiego planu ofensywnego w Północnej Afryce.

Anglia rzeczywiście utrzymuje w Północnej Afryce bardzo silne i przeważające pod względem liczby i materiału wojennego wojska, które jednak dotychczas nie uzyskały żadnych sukcesów o znaczeniu strategicznym. Generał Rommel niby magnes przyciągnął ku sobie te wojska, związał je w nieustannych walkach i w ten sposób odciągnął je od wschodnio azjatyckiego teatru wojny.

Szczególne zadanie, jakie miał do spełnienia generał Rommel w walce z przeważającymi oddziałami nieprzyjacielskimi, zostało do tej pory, według poglądu niemieckiego, znakomicie przez niego wykonane. Niemiecko-włoskie siły są całkowicie nietknięte, w każdej chwili gotowe do walki i doprowadziły elestyczną taktykę, wysuwającą naprzemian atak i obronę, do mistrzostwa pozwalającego wytrzymać wszystkie wielkie angielskie ataki i uniemożliwić nieprzyjacielskie zamiary zdążające do zniszczenia armii Osi.

Również i dalszy rozwój wypadków w Północnej Afryce ocenia się w Berlinie z wyraźną pewnością siebie.

WOJNA W AZJI WSCHODNIEJ I NA PACYFIKU

TOKIO. Według ostatnich nadeszłych do Tokio wiadomości, stwierdzono większe ruchy odwrotowe wojsk brytyjskich z okolic Kuala Lumpur w kierunku południowym. Zdaje się, że nieprzyjaciel zamierza usadowić się przede wszystkim na północ od Malakki, główny trzon jednak walczących na odcinku południowym od Kuala Lumpur wojsk chce wycofać się do Singapoore.

Wydaje się, że japońskie straże przednie, nacierając silnie naprzód dotarły już do punktów, odległych tylko 200 km. od Singapoore.

Domei donosi z frontu malajskiego, że generalny gubernator Malajów, sir Shenton Thomas, uciekł z Singapoore do Kalkuty. Wieczorem 11 stycznia przemawiał on do wojsk angielskich i oświadczył: „brońcie waszych stanowisk aż do ostatniej chwili".

AMSTERDAM. (DNB). Departament marynarki Stanów Zjednoczonych ogłosił w niedzielę wieczorem, jak donosi brytyjska służba prasowa z Waszyngtonu, że Japończycy zaatakowali bazę morską w Tutuila, na jednej z wysp Samoa na południowym Pacyfiku.

SZANGHAJ. (DNB). „Hongkong rozpoczął wojnę, mając słabe pod względem moralnym wojska, pozostające pod nieudolnym dowództwem" — oświadczył przez tutejszą rozgłośnię wzięty przez Japończyków do niewoli podoficer A tan Mac Kintosh z 2 bat. Royal Scots. Jako drugi powód niespodziewanie szybkiego upadku Hongkongu wymienił Mac Kintosh niewiarygodne warunki, w jakich znalazła się obrona Hongkongu wskutek przekupstwa urzędników państwowych i wskutek niedostatecznej służbowości oficerów. W armii wymagało się pełnienia służby jedynie przed południem. Uważano, że 14 dni ćwiczeń polowych w roku wystarcza. Do tego dołączały się jeszcze złe stosunki między oddziałami angielskimi a indyjskimi, które, jak się on wyraził, stale „stały naprzeciw siebie z obnażonymi nożami".

Stosunki w marynarce oświadczył Mac Kintosh, nie były lepsze. Załogi okrętów rekrutowały się według jego określenia, głównie z angielskich bezrobotnych, którzy przez lata trwającą bezczynność fizycznie i duchowo podupadli i dlatego nienawidzili marynarki, wraz z jej surową karnością".

„Hongkong Royal Navy Volunteer Reserve" składa się z młodych ludzi, których nieznajomość spraw związanych z marynarką przewyższało tylko wyniosłe zachowanie się wobec starszych marynarzy. Jedno tylko łączyło skłócone zresztą partie w Hongkongu, a mianowicie przekonanie, że walka z Japończykami będzie dziecinną zabawką.

TOKIO. (DNB). Cesarska Kwatera Główna oznajmiła, że armia japońska całkowicie zajęła 10 stycznia o godzinie 10 Olangapo, najważniejszą bazę na wschodnim wybrzeżu Półwyspu Bataan na Filipinach. Olangapo jest około 100 km. oddalone od Manili i stanowiło ważną bazę dla amerykańskich łodzi podwodnych, należących do floty azjatyckiej. Posiada on pływający dok, zdolny do przyjęcia okrętów wojennych do 12.000 ton.

Ofensywa przeciwko Indiom Holenderskim

SZANGHAJ. Reuter donosi, że wojska japońskie wylądowały na wyspie Tarakan przed północno-wschodnim wybrzeżem Borneo Holenderskiego i w trzech miejscach w rejonie Minahassa w Północnym Celebes.

W związku z tym urzędowy komunikat donosi z Batawii: „W nocy na 11 stycznia nieprzyjaciel zaatakował wyspę Tarakan. Japończycy wysadzili w czasie nocy wojska na ląd. Równocześnie wylądowało kilka oddziałów nieprzyjacielskich w Minahassa". Dalej mówi się o desantach spadochroniarzy. Garnizony stawiały zacięty opór. Według ustalonego planu zaczęto burzyć rozmaite zakłady. Działalność Japończyków rozciąga się na różne miejsca zewnętrznych prowincyj.

Według doniesienia United Press z Batawii, w ofensywie przeciwko Indiom Holenderskim wzięła udział wielka ilość japońskich spadochroniarzy. W wielu miejscach na Borneo i Celebes, jak również na wyspie Tarakan, stanowiącej ważne centrum naftowe na północny wschód od Boraco wylądowały wojska na samolotach. Równocześnie inne oddziały wojsk podjęły próby lądowania na wielkich barkach transportowych. United Press wyraża przekonanie, że strategja Japończyków zmierza do tego, by zamknąć cieśninę między Celebes a Molakkami, ażeby Amerykanie nie mogli tamtędy przepłynąć.

Cesarska Kwatera Główna w Tokio oznajmiła dzisiaj, że wojska japońskie wylądowały w niedzielę o świcie na wyspie Tarakan. Tego samego dnia zajęto Menado, Tarakan poddała się w poniedziałek.

TOKIO. W związku z powstaniem stanu wojennego między Japonią a Indiami Holenderskimi ogłosiło oficjalne biuro informacyjne 12. 1. wieczorem urzędowe oświadczenie, w którym mówi się między innymi:

„Mimo tego, że rząd japoński wypowiedział wojnę Stanom Zjednoczonym i brytyjskiej wspólnocie narodów, nie miał zamiaru przedsiębrać jakichkolwiek kroków nieprzyjaznych wobec Indyj Holenderskich. Wypływało to z rzetelnego pragnienia uniknięcia o ile możności rozszerzenia nieszczęść wojennych na obszar Indyj Holenderskich.

Rząd Indyj Holenderskich zawiadomił jednak rząd japoński, że wobec rozpoczęcia wojny przez Japonię ze Stanami Zjednoczonymi i Anglią, z którymi Indie Holenderskie są nierozłącznie związane, czuje się zmuszony do stwierdzenia stanu wojny między Japonią a Indiami Holenderskimi. Ponadto siły zbrojne Indyj Holenderskich dokonały od tego czasu rozmaitych działań wrogich wobec Japonii. Japonia nie żywi w stosunku do niewinnej ludności Indyj Holenderskich żadnych wrogich zamiarów. Jednak wobec konieczności ukrócenia wrogiego zachowania się Indyj Holenderskich i dla ochrony życia i mienia osiadłych tam Japończyków, wojska lądowe i morskie Japonii rozpoczęły 11 stycznia działania wojenne przeciwko wojskom Indyj Holenderskich.

„Napoleon pustyni" podróżuje dalej

KANTON. Generał sir Archibald Wavell zdał w poniedziałek formalnie, jak donoszą z Delhi, główne dowództwo nad wojskami indyjskimi celem objęcia swojego nowego dowództwa, które jak wiadomo rozciąga się na Burmę, Indie Holenderskie i Filipiny. Wavell pożegnał wojska indyjskie w rozkazie dziennym, w którym podkreślił, że niebezpieczeństwo zbliża się coraz bardziej.

„Tokio Asahi Shimbun" donosi z Manili, że żołnierze amerykańscy shańbili tamtejszy cmentarz japoński.

Zmniejszenie racyj żywnościowych w Anglii

AMSTERDAM. Rozgłośnia londyńska podaje oświadczenie lorda Wooltona w sprawie sytuacji żywnościowej w Anglii. W oświadczeniu tym mówi się, że z powodu przystąpienia do wojny Japonii muszą być zmniejszone racje cukru, margaryny i tłuszczu do gotowania. Być może, że trzeba będzie zmniejszyć racje i innych artykułów.

„Najruchliwsza armia świata"

SZTOKHOLM. W związku z rozpisaniem nowej wielkiej pożyczki państwowej w Szwecji, która to pożyczka przeznaczona jest na cele obrony, podał szwedzki minister spraw wojskowych Skoeld przegląd planowanej rozbudowy szwedzkich sił zbrojnych. Skoeld oświadczył, że pięcioletni plan przewiduje obok szerokiej motoryzacji również daleko idące unowocześnienie broni wojska szwedzkiego, szczególnie wprowadzenie większej ilości automatycznych karabinów. Szwecja według zdania ministra ma otrzymać „najruchliwszą armię świata".

Sytuacja aprowizacyjna kontynentu europejskiego

Kontynent europejski (bez Rosji i Anglii) to 3,7 proc. powierzchni półkuli ziemskiej, lecz udział ludnościowy Europy, jako najgęściej zaludnionej części kontynentu, wynosi 15,9 proc. całej ludności świata. W Niemczech wypada 135 mieszkańców na 1 km. kw. Nawet słabiej zaludnione państwa europejskie liczą przeciętnie po 70 mieszkańców na każdy km. kw., podczas gdy przeciętna gęstość zaludnienia naszego globu wynosi 16, a na obszarach Rosji 8 mieszkańców na 1 km. kw.

Liczby te są znamienne dla problemu aprowizacyjnego Europy. Najbardziej naturalnym rozwiązaniem tego problemu jo pokrycie zapotrzebowania własnej produkcji swego kraju. Wobec wzrastania liczby mieszkańców koniecznym było prowadzenie intensywniejszej gospodarki rolnej oraz wykorzystanie w stopniu większym obszarów Europy wschodniej, traktując je jako obszar uzupełniający.

Pod wpływem liberalizmu zamiast tego rozszerzono bazę żywnościową na cały świat, sprowadzając żywność z nowych obszarów. Pierwszym warunkiem funkcjonowania tego systemu była wymiana między kontynentami towarów przemysłowych na produkty żywnościowe i surowce. Aby dać pracę swoim mieszkańcom, większość państw europejskich popierała uprzemysłowienie swych krajów, uzależniając się jednocześnie od innych krajów na odcinku wyżywieniowym. Oznaczało to, że zapotrzebowanie na produkty żywnościowe zapewnione były dopóty, dopóki ustalone kontrakty i drogi handlowe nie zostały przerwane, dopóki istniały nowe tereny lub można było cudzym kosztem (wygłodzanie Indyj przez eksport) pozwolić sobie na import. Taki stan rzeczy umożliwił Anglii podczas wojny światowej 1914-18 pokonać Niemcy przy pomocy blokady.

Pewność, że gospodarka wyżywieniowa może stać się rozstrzygającym czynnikiem podczas wojny skłoniła narodowo socjalistyczne Niemcy do przedsięwzięcia środków zapobiegawczych, znanych pod nazwą planu czteroletniego i „bitwy o wytwórczość". Wysiłki niemieckiej gospodarki rolnej i wszystkich biorących udział w zabezpieczeniu wyżywienia urzędów znalazły wyraz w bardzo poważnym wzroście samowystarczalności i w gromadzeniu zapasów. Przez to Niemcy przy zastosowaniu pewnych niezbędnych ograniczeń w dziedzinie spożycia stały się niezależne i nie musiały obawiać się blokady. Tą samą drogą poszła Italia.

W niektórych krajach europejskich również były zapoczątkowane podobne posunięcia, były one jednak z powodu niedostatecznego uświadamiania sobie grożącego niebezpieczeństwa realizowane mniej konsekwentnie i wytrwale, i dlatego też wyniki nie były uwieńczone takim samym powodzeniem. Anglia wypowiadając Niemcom wojnę w 1939 r., wkrótce zorientowała się, że starymi metodami blokady głodowej przygotowanych Niemców nie zwycięży. A ponieważ była przekonana, że odniesie prędzej zwycięstwo rozszerzając blokadę, rozszerzyła ją i próbowała izolować cały kontynent europejski, choć taka blokada musiała się odbić także na krajach mniej przygotowanych.

W tym czasie Niemcy rozpoczęły działać w interesie nowej Europy i przede wszystkim one przyczyniły się do ukształtowania i zabezpieczenia wspólnego obszaru życiowego. Pomimo, że były zaabsorbowane realizacją zadań w zakresie gospodarki obronnej, oddały nie tylko swe siły do zagospodarowania leżących dotąd odłogiem przestrzeni (Francja) i popierania uprawy pól w innych krajach, lecz dostarczyły również środków produkcji (maszyny, nawozy sztuczne), a przede wszystkim znacznych ilości środków żywnościowych.

Człowiekowi na uboczu bardzo trudno pojąć ogrom wysiłku, który włożono w tę pracę. Sam fakt, że Niemcy, które w czasach pokojowych importowały od dziesiątków lat zboże, stały się eksporterem zboża w czasie wojny, świadczy o rozmiarach wysiłków; świadczy on jednocześnie o konieczności ich przedsięwzięć. Tylko dzięki dużemu napięciu sił rolniczych i dzięki poważnemu częstokroć ograniczeniu spożycia, można było tego dokonać. Oprócz tego niesprzyjająca pogoda powodowała utrudnienia podczas zbiorów, a w ślad za tym pewne trudności na rynku spożywczym.

Jeśliby zapytał kto o sens wyżej wyłuszczonych posunięć i o znaczenie ograniczeń spożycia wewnętrznego, to mogę dać następujące wyjaśnienia:

1) Rozszerzona na cały europejski kontynent blokada unaoczniła wszystkim krajom skutki podziału pracy w zakresie gospodarstwa światowego pod dyktandem Anglii. W tej sytuacji powstała konieczność obrony, która znajduje swój wyraz w odwrocie od gospodarki światowej. Na skutek tego Anglia traci najważniejszą część swojego systemu gospodarczego, a kraje europejskie nastawiają się całkowicie na system kontynentalny. Europa uświadamia sobie własną wartość.

2) Różnoraka pomoc, udzielana przez Niemcy dopomogła innym państwom do przebrnięcia przez okres przejściowej słabości gospodarczej, spowodowanej przede wszystkim wojną, i zapewniła stabilizację europejskiego bloku gospodarczego. Większość krajów mogła swobodnie odetchnąć, wykorzystując okres pomocy do rozwoju odłogiem leżących sił w zakresie podniesienia produkcji i powiększenia uprawy pól. W ten sposób potencjał gospodarczo-wyżywieniowy w przyszłości zwiększy się.

Poza tym poczynania agrarne dokonywane są obecnie na płaszczyźnie europejskiej, to znaczy nie dowolnie według chwilowych potrzeb pojedyńczych krajów. Znaczy to, że już podczas wojny pracuje się nad taką strukturą agrarną w Europie, która w czasach pokoju nie tylko będzie miała wartość, ale stworzy podstawę do rozbudowy gospodarki wyżywieniowej Europy.

3) Wysiłki niemieckiej gospodarki rolnej i niezbędne ograniczenia spożycia wewnętrznego stworzyły dla niemieckiej siły zbrojnej konieczne warunki do zdobycia dalekich przestrzeni na Wschodzie. Na skutek tego rozszerza się znacznie przestrzeń wyżywiająca Europę i odciąża rynki surowcowo, których znaczenie dopiero przyszłość pokaże.

Aby unaocznić potencjalne możliwości wschodu Europy, wystarczy przytoczyć liczby ilustrujące eksport dawnej Rosji przed wojną światową:

Przeciętny eksport Rosji w latach 1909/13:

Zboże — 10,5 milionów ton,
nasiona oleiste — 230.000 mil. ton,
wytłoczyny oleiste (makuchy) — 660.000 mil. ton,
cukier — 200,000 mil. ton,
masło — 60.000 mil. ton,
jaja — 5 miliardów sztuk.

Kosztem gospodarki państwowej bolszewizm kolosalnie rozbudował, począwszy od 1918, dziedzinę uzbrojeniową. Rozmiary i skutki jej polityki dla narodu i kraju rosyjskiego uświadomił sobie obecnie cały naród niemiecki. Nastąpiło odwrócenie się tego obszaru od Europy, od której zupełnie odpadł, pomimo, że tworzy nierozłączną naturalną i geograficzną całość z Europą. Obecnie chodzi o to, by zapoczątkować nowy rozwój, który zacząć się musi tam, gdzie świadomie przerwała go polityka bolszewicka, wrogo nastawiona wobec Europy. Zadaniem Niemiec jest zmobilizowanie rezerw tych przestrzeni i udostępnienie Europie rosyjskich środków żywnościowych i surowców przez osadzenie tam już podczas wojny własnych rolników i kierowników gospodarki rolnej oraz żołnierzy.

Zadania tego po prawie ćwierćwiekowym nierządzie bolszewickim i po dodatkowych poważnych zniszczeniach wojennych z rozkazu Stalina, nie da się zrealizować w ciągu tygodni czy miesięcy. Cel zostanie jednak osiągnięty stopniowo, systematycznie z niemiecką skrupulatnością i energią.

W ten sposób problem wyżywieniowy Euopy tworzy pod koniec 1941 obraz, który można określić jako:

1) polityczne zjednoczenie i gospodarczę uporządkowanie kontynentu europejskiego jako podstawy odbudowy gospodarczej,

2) uświadomienie sobie przez europejską gospodarkę rolną, która należycie oceniła skuteczność i konieczność niemieckiej walki o wytwórczość, że należy uruchomić drzemiące dotychczas niedostatecznie wykorzystane siły,

3) powiększenie przestrzeni wyżywieniowej (o kilkaset tysięcy km. kw.), która stopniowo zostanie wciągnięta do spełniania swego zadania w zakresie gospodarki żywnościowej.

Zawdzięczając niemieckiej sile zbrojnej zaznacza się obecnie rozwój, który będzie podstawą nowej odbudowy nie tylko na jeden dziesiątek lat, lecz na wszystkie czasy. Ofiary niemieckich żołnierzy i ograniczenia w Niemczech oraz Europie w porównaniu z celem wydają się niedużo. Ofiary trzeba będzie złożyć i w przyszłości. Im większy jest cel, tym większe są trudy do osiągnięcia tego celu, tym większe muszą być ofiary Europy i Niemiec.

Herbert Backe („D. A. Z.")

Jak zatopiono brytyjski lotniskowiec „Unicorn"

PK. Jest popołudnie 21 grudnia. Łódź podwodna pod dowództwem kapitana-porucznika Bigalk'a dopiero od kilku dni znajduje się na morzu. Otrzymano meldunek o pojawieniu się silnie zabezpieczonej przez kontrtorpedowce karawany statków, płynącej z Gibraltaru do Anglii. Kapitan porucznik Bigalk rozpoczyna polowanie. Zbliża się do karawany.

Nagle... pokazuje się samolot. Sygnały. Łódź podwodna zanurza się. Czy pilot angielski zauważył ją? Odpowiedź na to dadzą bomby. Jest jednak spokój.

Rozkaz dowódcy: „Podnieść na wysokość peryskopów". Obserwuje powierzchnię morza. Jeszcze nic nie widać. Łódź posuwa się naprzód. Oczy dowódcy bystro wypatrują konwoju. Stop! Coś widać. Chmury dymu. A tam maszty kontrtorpedowców...

Zmierzch pada na morze. Ostre kontury blakną, zacierają się. Pochłaniają je ciemności nocne. Karawana zbliża się. Poszczególne kontrtorpedowce, które energicznie uwijają się około stada statków, widać zupełnie wyraźnie. Łódź podwodna i torpedy gotowe są do ataku.

„CIEŃ JEST DWUKROTNIE WIĘKSZY NIŻ SZKŁA PERYSKOPU".

W tem pojawia się w szkłach peryskopu długi wązki cień; sunie na lewo od kontrtorpedowców. Dowódca przyciska oczy do okularu i woła zaskoszony: „Do diabła, wcale nie pasuje do peryskopu. Jest dwukrotnie większy niż jego szkła". Kształtem przypomina statek — cysternę. Wszyscy są zdania, że byłaby to pierwszorzędna gratka. Więc naprzód!

Nagle cień się przesuwa. Ale dowódca kieruje nań dalej uwagę. W tym momencie rozpoczyna się naokoło karawany gwałtowna kanonada świetlnymi granatmi. Na całym obszarze jest widno jak w dzień. Widocznie inne niemieckie łodzie podwodne rozpoczęły atak.

Łódź podwodna kapitana porucznika Bigalk'a znalazła się w bardzo niedogodnej i drażliwej sytuacji. Łódź przebija się między statkiem cysterną, a jasno oświetlonym horyzontem. Nagle ponownie pokazuje się podłużny cień. To poprostu nie do wiary. Przeciwnik znalazł się zupełnie niespodziewanie w pozycji, w której niemiecka łódź podwodna może go doskonale atakować. Trzeba błyskawicznie działać i uderzyć, zanim ją zobaczy przeciwnik. Lekki wstrząs, i torpedy wyprysnęły z rur torpedowych.

JEDYNA OKAZJA.

Do diaska, a to co? Wszyscy podnoszą wzrok jakby urzeczeni. Wszystko zalane jest światłem. Ale zdziwiony wzrok podniesiony jest ku niebu tylko na ułamek sekundy. Radosny krzyk zmusza wszystkich do skierowania oczu na drogę torped, biegnących w kierunku ofiary. W podnieceniu i nie wierząc sobie wszyscy hałasują z radości i gwałtownie gestykulują. W blasku granatów świetlnych zobaczono, że spodziewany statek-cysterna to olbrzymi lotniskowiec.

Po kształtach zorientowano się, że lotniskowiec ten widziano już dawniej na wodach norweskich. Jest to jedyna okazja, jaka nadarza się kapitanowi porucznikowi Bigalk'owi i jego załodze. Taka dogodna pozycja do strzału — nie, to naprawdę niebywały przypadek w wojnie.

Zaledwie sobie to z radością uprzytomniono, powstaje męczące pytanie: czy też torpedy trafią, czy fatalny pech udaremni celny strzał? Wszyscy marynarze na mostku zaczynają się niecierpliwić. Mimowoli liczą sekundy.

Hurraa...! Trafiony! Trafiony! Rozentuziazmowani krzyczą jedni przez drugich. Na tyle lotniskowca trysnął ku niebu słup ognia. Na przodzie okrętu wyraźnie słychać detonację. Lotniskowiec zakręca nieco, próbuje wziąć kurs na południe, lecz staje. Torpeda zdruzgotała śruby. Z lotniskowca tryskają ku niebu w odstępach dziesięciominutowych sygnały świetlne, przy pomocy których wzywa pomocy.

JESZCZE RAZ NAPRZÓD.

Lotniskowiec trzeba jeszcze tej nocy zlikwidować. Marynarze na przodzie łodzi podwodnej pracują jak szaleni. Wiedzą o co chodzi. Każdy włos tysiejącego strzelnicego przy rurach torpedowych jest mokry.

Pokazuje się angielski kontrtorpedowiec. Trzeba teraz uważać. Wszystko odbywa się jak w zegarku. Kontrtorpedowiec mija nas. Meldują, że rury torpedowe są gotowe do strzału. Kapitan porucznik Bigalk ponownie zbliża się do lotniskowca. Woda silnie fosforyzuje dzisiejszej nocy. Trzeba unikać każdego niepotrzebnego ruchu i hałasu. Łódź musi się podkradać. Brytyjski lotniskowiec znajduje się nawprost rur torpedowych. Potężne kontury okrętu wyglądają fantastycznie.

„Pal!"

Strzały padają z niedalekiej odległości, więc muszą niechybnie trafić, w dodatku lotniskowiec stoi nieruchomo.

Dwie gwałtowne detonacje rozdzierają powietrze. Podnoszą się wysokie słupy wody i bezsilnie opadają. Pierwsza torpeda trafia w przód okrętu, a druga w jego środek. Ale — co to? Jeszcze trzecia detonacja na przodzie okrętu. Musiała tam eksplodować benzyna albo amunicja.

Łódź podwodna musi natychmiast się wycofać. Zbliżają się do nas pełną parą angielskie kontrtorpedowce. Z lotniskowca nieustannie tryskają sygnały o ratunek. Jeden z nieprzyjacielskich kontrtorpedowców skierowuje się wprost na niemiecką łódź podwodną, lecz ta znika. Padają bomby głębinowe. Eksplodują jednak nie tam, gdzie znajduje się łódź podwodna.

Kapitan porucznik Bigalk jeszcze raz zwraca szkła w kierunku, gdzie stoi trafiony torpedami lotniskowiec. Przód okrętu znajduje się tak nisko nad powierzchnią wody, że fale przewalają się przez pokład startowy. Tył okrętu sterczy wysoko nad wodą. Narazie trudno zobaczyć więcej szczegółów, gdyż kontrtorpedowce napierają coraz to bardziej.

Po pewnym czasie dowódca Bigalk podpływa znowu do lotniskowca, by w razie potrzeby zadać mu ostateczny cios. Lecz nigdzie nie widać śladu storpedowanego okrętu. Na miejscu, gdzie zadano znowu ciężki cios flocie brytyjskiej, krążą dwa kontrtorpedowce.

Koresp. woj. K. Scholze („W. Z.").

Jednych przysposobiono do twórczej pracy, drugich do nienawiści

„Bądźcie zwinni jak charty, wytrzymali jak skóra i twardzi jak stal" powiedział Adolf Hitler do swojej młodzieży, wskazując jej drogę wychowania — w dzielności.

„Bolszewizm, to nie jest pensjonat dla dziewcząt. Dzieci nasze winny być obecne przy traceniu wrogów proletariatu i winny się cieszyć z ich zagłady" — takie wskazówki dał Lenin swoim „pedagogom".

„Bądźcie posłuszni waszym rodzicom i nauczycielom, bądźcie porządni" — tego żąda Wódz Niemiec od dorastającej generacji niemieckiej.

„Moralne jest to, co służy rewolucji światowej" wbija Lenin od 1917 r. młodzieży sowieckiej w głowę.

Dzisiaj naród narodowo-socjalistyczny jako całość wie, że rozstrzygające jest nie to, co ktoś czyni, lecz jak wykonuje on swoją pracę, by znaleźć radość we własnej działalności.

W państwie proletariackim celem, do którego się dąży jest to, by móc siłę mięśni przemienić w rekordowe wyczyny maszynowego zwierzęcia i zyskać przez to zaszczyt bohatera stachanowskiego, by uzyskać karty na żywność i odzież i by być traktowanym po ludzku.

Sowiety nie mogły i nie chciały nigdy zrozumieć idei Niemiec i idei Wodza Niemiec. Jedno zdanie z podręcznika dla szkół średnich może być tego dowodem: „W Niemieckiej Służbie Pracy żyje młodzież w obozach, buduje ona lotniska i autostrady, otrzymuje bardzo mało pieniędzy i kiepski wikt. Serca młodzieży w Niemczech są przepełnione nienawiścią i rozjątrzeniem przeciwko faszyzmowi". Wy beznadziejnie w świecie materii zabłąkani ludzie Związku Sowieckiego!

Teraz bieg dziejów zmusza was do zrozumienia: Ludzie w Związku Sowieckim, którzy dzisiaj znowu udają się do pracy, dlatego, że oszczędziła ich wojna lub też zdolność organizacyjna i wielkoduszność Niemców wskazała im warsztaty pracy, wloką się z jednym i tym samym obliczem: zrozpaczeni, wycieńczeni, zmartwieni i pełni nienawiści. Te cztery wyrazy określają oblicza 170 milionów ludzi w Związku Sowieckim.

Jeśli szukacie uśmiechu —? Udajcie się na długie drogi Związku Sowieckiego. Pracuje tam młodzież niemiecka przy drogach w stepach i na wybrzeżu mimo uciążliwego mrozu i burz śnieżnych od morza. Są to pracownicy z „niewielkimi pieniędzmi i kiepskim wiktem, których serca przepełnione są nienawiścią i rozjątrzeniem". Z rozpogodzonym obliczem nie męczą się oni przy pracy, ponieważ wiedzą: również ich praca służy ostatecznemu uwolnieniu ludzkości od bolszewizmu.

Wynika z tego: Niemcy nauczyli się być mężczyznami, rozumieć sens swej pracy i tworzyć z radością.

Wy jednak wychowani zostaliście w ślepej nienawiści.

(W. Z.).

Anglia przeoczyła okazję

BANGKOK, (DNB). Rzecznik kwatery głównej wolnych Indyj w Bangkoku oświadczył w komentarzu do londyńskiej krytyki indyjskiej polityki rządu brytyjskiego co następuje: „Niezmiernie nas cieszy, że członkowie Labour Party nazywają Churchilla partaczem na odcinku polityki indyjskiej, a jego sprawozdanie o Indjach niejasnym i mętnym. Cieszy nas także, że „Daily Herald" ostro krytykuje ministra dla Indyj Amery'ego i nazywa go ministrem słabym i chwiejnym. W ten sposób potwierdzają to, czemu kierujący Hindusi dali swój wyraz przy różnych okazjach. Rozważania z Londynu przychodzą jednak zbyt późno. Anglia przeoczyła okazję do pojednania się z Indjami".

Japonia nie wierzy

TOKIO, (DNB). W związku z mającą się odbyć konferencją w Rio de Janeiro przedstawiciel rządu oświadczył, że nie wierzy, by neutralne państwa południowoamerykańskie dały się wskutek machinacji Stanów Zjednoczonych uwikłać w wojnę. Na odwrót, jest on przekonany, że oświadczenie argentyńskiego ministra spraw zagranicznych odzwierciadla również nastroje pozostałych krajów południowoamerykańskich.

PAKT STALIN—EDEN skierowany jest przeciwko Europie

V. B. Berlin, koniec grudnia.

Rozmowy brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Edena z rządem sowieckim dotyczyły nietylko współpracy na polu wojskowym, ale i „odbudowy Europy". Wiadomości nadchodzące z Londynu i Moskwy, niedwuznacznie stwierdzają, że w razie zwycięstwa anglosaskiej plutokracji i bolszewizmu moskiewskiego Europa zostanie wydana na łup bolszewikom.

Moskiewskie „Izwiestija" pisały w artykule wstępnym z 29 grudnia co następuje: „Podczas rozmów z „panem" Edenem stwierdzono, że Związek Sowiecki i Wielka Brytania muszą już obecnie poczynić kroki, które zupełnie uniemożliwią w przyszłości powtórzenie się niemieckiej agresji. Przy omawianiu tych spraw okazało się, iż oba rządy mają jednakowy pogląd na zagadnienia, mające ważne znaczenie dla losu narodów w Europie. Różnorodność skomplikowanych problemów, które będą musiały być rozwiązane po pokonaniu Niemiec, wymaga od powiednich przygotowań".

Zdanie tej samej treści, inspirowane widocznie przez to samo źródło, wygłasza londyński „Times" w artykule wydrukowanym tego samego dnia. „Times" idzie jednak jeszcze nieco dalej. Żąda mianowicie, by „za podstawę brytyjskiej polityki zagranicznej przyjęto zabezpieczenie wojskowe Związku Sowieckiego i Stanów Zjednoczonych, jak również gospodarcze interesy obu państw". Te enuncjacje oficjalnego organu, jakim jest „Times", według sprawozdania londyńskiego korespondenta „Dagens Nyheter", spowodowały natychmiast sfery angielskie do postawienia pytania, „jakie mają być po wojnie granice, zabezpieczające militarnie Związek Sowiecki". Napróżno szukać odpowiedzi na to pytanie we wspólnym angielsko-sowieckim komunikacie. Jednak, jeśli przypomnieć sobie słynne powiedzenie Baldwina o „brytyjskich granicach na Renie", które przyswoił sobie później i Roosevelt, angielsko-bolszewickie plany staną się dość jasne.

Wymowny pod tym względem jest artykuł Gordona Lennox'a, dyplomatycznego korespondenta dziennika „Daily Telegraph", tymbardziej, że Lennox stoi blisko Edena, któremu towarzyszył podczas jego pierwszej podróży do Moskwy w 1935 r. Lennox pisał w swoim dzienniku bezpośrednio po powrocie Edena z Moskwy. „Jest bardzo prawdopodobne, że Związek Sowiecki ze względu na ciężką walkę, jaką prowadzi z Niemcami, zażądał ważkiego głosu podczas przyszłych pertraktacyj pokojowych". Lennox daje do poznania — a komentarze innych dzienników londyńskich idą po tej samej linii — że Stalin podczas rozmów z Edenem zażądał wysokiej ceny za wojskową pomoc Sowietów a mianowicie wyrażenia zgody na regulowanie przez Sowiety wewnętrznych stosunków w Europie środkowej i zachodniej. Także znana anglofilska „Neue Züricher Zeitung" w sprawozdaniu z Londynu wyraża zdanie, że „pod tym względem brytyjsko-sowieckie porozumienie wyszło już prawdopodobnie poza stadium tymczasowości".

Kto zdaje sobie sprawę z niezmiennej linii postępowania bolszewizmu oraz uświadomi sobie głęboką podejrzliwość despoty Stalina wobec każdego, może sobie wyobrazić jak doszło do konferencji moskiewskiej: Celem podróży Edena było skłonić Sowiety do kontynuowania samobójczych ataków masowych na niemiecki front zimowy, by w ten sposób odciążyć Anglię i Stany Zjednoczone, które znalazły się w opresji z powodu wystąpienia Japonii.

Stalin, który nie zapomniał jeszcze o uporczywych targach z Anglikami podczas pierwszych pertraktacyj na wiosnę 1939, wykorzystał doskonałą okazję do szantażu w stylu czysto bolszewickim, jaka mu się nadarzyła, gdy Eden znalazł się u niego jako petent. Zażądał pozostawienia mu wolnej ręki w całej Europie środkowej na wypadek zwycięstwa sprzymierzeńców. W Londynie napewno przewidziano, że tak będzie, i dano Edenowi odpowiednie pełnomocnictwa.

Jesteśmy zdania, że nawet Churchill nie życzyłby sobie zbolszewizowania Europy środkowej jako wyniku obecnej wojny. Żadnemu Anglikowi nie uśmiecha się, że Anglia stanęła by twarzą w twarz bolszewickiemu molochowi wojny na wybrzeżu Morza Niemieckiego i Skandynawskiego. Lecz Anglia w sytuacji, w jakiej obecnie się znalazła, a którą sama zawiniła, w obawie przed najbliższą przyszłością nie może zrezygnować z pomocy bolszewików. Hazardowy gracz, jakim jest Churchill, zawsze jest gotów do postawienia wszystkiego na jedną kartę, w nadziei, że później będzie można znaleźć jakieś wyjście. Podczas wojny chodzi Londynowi o to, by nie drażnić Stalina — bez różnicy, czy kontynent europejski zginie w pożarach, a bestja sowiecka zburzy miejsca, którym także Anglia zawdzięcza swoją kulturę.

Rzymska urzędowa agencja informacyjna, „Agenzia Stefani", ma zupełną rację, kończąc swe rozważania na temat rozmów moskiewskich następującymi słowami: „Sojusz plutokracyj z bolszewizmem dowodzi, że anglosascy geszefciarze, po usunięciu wszelkich skrupułów, gotowi są do każdego, najwstrętniejszego postępku, jeśli są przekonani, że może ich to ratować. Narody Europy i Azji powinny dziś dojść do przekonania, że zwycięstwo Anglii oznaczałoby zwycięstwo bolszewizmu we wszystkich krajach nie anglosaskich z wszystkimi wypływającymi z tego tragicznymi konsekwencjami dla rządów, religii, własności, rodziny i dla poszczególnych ludzi".

Złupienie Hiszpanii przez Anglię

Wystarczy rzucić okiem wstecz na historię i przyjrzeć się naszym czasom, by zrozumieć, że do klasycznych chwytów angielskiej polityki światowej należy wystawianie na sztych innych narodów i pozostawianie ich następnie własnemu losowi. Wymownego materiału dowodowego dostarczają sprawozdania wojenne, wiadomości prasy i listy z czasów francusko-hiszpańskiej wojny na początku ubiegłego stulecia. Gdy w 1808 wojska Napoleona weszły do Hiszpanii, wezwali Anglicy rząd hiszpański do stawiania oporu, obiecując przysłanie na pomoc liczebnie silnej armii. I rzeczywiście, 29 października 1808 r. wylądował w Hiszpanii kontyngent angielskich wojsk, naturalnie zbyt mały.

W dwa miesiące później czytamy w pewnej hiszpańskiej gazecie sprawozdanie, że angielscy gentelmani przyglądali się krwawej walce czterech hiszpańskich armij oraz zajęciu Madrytu „nie ruszywszy palcem, nie popariszy żadnej z tych armij", i że „przez sześć tygodni Anglicy byli bezczynni, gdy tymczasem owe hiszpańskie armje biły się i zostały znie sione".

Celem zatarcia niedwuznacznego zblamowania się sięgnęli już wówczas Anglicy do wypróbowanego środka — plotek i kłamstw. Rozpowszechniali wiadomość o pobiciu przez siebie nad Ezlą grupy francuskiej kawalerii, liczącej 5000 żołnierzy; pobojowisko miało być usiane trupami. Gdy mieszkańcy niedalekiego miasta przetrząsnęli „pobojowisko", „znaleźli ku wielkiemu swemu zdumieniu trupy tylko trzech Anglików i dwóch Francuzów".

To zachowanie Anglików wydało niedługo swe owoce, albowiem: „Hiszpańskie wojska brzydzą się Anglikami, do których odnoszą się z pogardą; taksamo odnoszą się do nich spokojni obywatele, których maltretują, rabując im wszystko, czego potrzebują dla swej armii". Wobec angielskich kłamstw o „zwycięstwie" ich korpusu pomocniczego, stwierdzają komunikaty hiszpańskie sucho: „Anglicy szukali ratunku tylko w ucieczce, a uciekli tak szybko, że pozostawili na łasce Opatrzności swych chorych i rannych".

Jak humanitarnie postępują Anglicy ze swoimi rannymi, to ich rzecz. Ale może zainteresować, w jaki sposób odbyła się ich ucieczka z gościnnej ziemi hiszpańskiej. W ogólnym sprawozdaniu mówi się najpierw o „wielkich nieporządkach" podczas odwrotu armii angielskiej. Dalej powiada się w ostrzejszym już tonie: „Zabrała ona kołdry, muły, konie juczne oraz wiele innych rzeczy; oprócz tego obrabowała dużo kościołów i klasztorów. Obrabowała opactwo Sahagon, w którym znajdowało się 60 mnichów. Przy zbliżaniu się Anglików wszędzie uciekali mnisi i duchowni".

Okazało się, że przeznaczony do „obrony humanitarności i hiszpańskiej wolności" angielski korpus pomocniczy to zgraja żołdaków: „Podczas odwrotu pijani żołnierze prawie nieustannie rabowali", a cały korpus „zachowywał się raczej jak wojsko nieprzyjacielskie niż sprzymierzeniec". Dlatego też wzrastało oburzenie przeciwko zarozumiałemu postępowaniu Anglików, narzucających się jako oddziały pomocnicze i szukających jedynie własnej korzyści. I tak mówi się w innym sprawozdaniu, że Hiszpanie „przeklinają Anglików za ich oszukańcze durzenie głowy oraz zarzucają im, że pozwalają na przelewanie krwi hiszpańskiej, by utrzymać w swoim ręku monopol na handel".

Tak wówczas, jak i obecnie angielskie kłamstwa miały krótkie nogi, a prawdziwe zamiary Anglików nie dały się długo ukrywać przed szeroką publicznością". Wiarołomstwo Anglików oraz powody tegoż są dla wszystkich jasne, zdają sobie z tego sprawę nawet najbardziej krótkowzroczni mieszkańcy wsi", powiada się w sprawozdaniu z Benavente; Hiszpanie „odczuwają, co cierpią i widzą tych, którzy spowodowali ich cierpienie". A wnet potem sypią się publiczne oskarżenia na Anglików: „Z nadętością maszerują naprzód, by natychmiast uciekać na łeb, na szyję". I skierowuje się pod ich adresem niedwuznaczny zarzut: „Wy spowodowaliście wojnę w naszym kraju, wy wydaliście nas na łup dwóch armij, a teraz chcecie na nas zrzucić odpowiedzialność za niepowodzenie!".

Także wówczas trzeba było przyznać się przed własnym krajem do poniesienia haniebnej klęski. Nie bez ironii powiada się: „Wydarzenia podczas angielskiej ekspedycji do Hiszpanii dostarczą materiału do pięknego przemówienia wstępnego w parlamencie. Trzeba będzie powiadomić naród angielski o trzymiesięcznej bezczynności angielskiej armii, pomimo że mogła przyjść z pomocą Hiszpanom..., dalej o rozpoczęciu przez nią nowego roku w ten sposób, że rejterowała, ścigana przekleństwami tych, których miała bronić". Anglicy traktowali Hiszpanów tak podle, że nawet w Anglii, gdzie nie mają żadnych skrupułów, podniosły się głosy oburzenia.

Jeśli więc w obecnej wojnie Anglia po kolei wywiodła w pole i pozostawiła własnemu losowi Polskę, Norwegię, Holandię, Belgię, Francję, Jugosławię i Grecję, nikogo to nie dziwi. Z historycznych dokumentów wynika, że zjawisko to nie jest przypadkowym, lecz że taka już była i jest metoda brytyjska. Metodzie tej przeciwstawiła się wola zorganizowania nowego ładu europejskiego.

Dr. K. Walz („K. A. Z.")

Jeśli Anglia utraci Singapoore...

GENEWA. W związku z walkami na obszarze Pacyfiku stwierdza wojskowy specjalista angielskiego tygodnika „Illustrated London News", Cyrill Falls, że rozwój wypadków wojennych przybiera tam bardzo zły obrót dla aljantów. Jest rzeczą pewną, oświadcza Falls, że dostawy angielskiego materjału wojennego do Rosji i militarne przygotowania do ofensywy w Północnej Afryce były głównymi przyczynami, kształtującymi niepomyślnie dla Anglii sytuację na Dalekim Wschodzie. Są jednak jeszcze inne powody klęski. On, Cyrill Falls, wymienia tylko jeden z tych czynników.

Od czasu klęski Francji, Niemcy stały się dla lotnictwa angielskiego bardzo oddalonym objektem, natomiast Anglja dla samolotów niemieckich bardzo bliskim celem. Na nieszczęście zaczęto z tego powodu budować w Anglii szczególnie wielkie bombowce do nalotów na Niemcy. Mówiąc językiem czysto finansowym produkcja tych samolotów kosztuje Anglię bardzo wiele pieniędzy. Utrzymanie ich wymaga bardzo dużej obsługi na ziemi, a ich użycie w powietrzu tak wielkiej załogi, że strata nawet jednego z tych olbrzymów kosztuje Anglię zbyt wielu zdolnych do walki ludzi. Przy tym stanowią te olbrzymie bombowce doskonały cel dla niemieckiej floty i niemieckich myśliwców nocnych. Przez to, że Anglja skoncentrowała się na budowie tych wielkich bombowców, zaniedbana została produkcja średnich bombowców, których Wielka Brytania tak gwałtownie potrzebuje na innych teatrach wojny.

Na Malajach znowu okazało się, że Anglikom brak samolotów. Ponownie armja i flota musiały walczyć bez wsparcia ze strony lotnictwa, a flota brytyjska poniosła przytym ogromne straty. Jeśli chodzi o armię lądową, to nie zdradzi się żadnej tajemnicy, jeśli się powie, że wypadki, które miały miejsca w Norwegii, Francji, Grecji i na Krecie powtórzyły się na Półwyspie Malajskim.

Korespondent specjalny „Times" w Singapoore oświadczył, iż liczba samolotów jest tak szczupła, że jeśliby władze wojskowe wysłały istniejące jeszcze samoloty na front, to nie miałyby żadnych rezerw dla obrony Singapoore. Są to nader smutne fakty, krótko mówiąc, sytuacja na Dalekim Wschodzie jest tak groźna, jak sobie tylko można wyobrazić.

Dopóki niebezpieczeństwo japońskie nie zostanie usunięte, musi Wielka Brytania poświęcić Dalekiemu Wschodowi więcej uwagi, aniżeli jakiemukolwiek innemu teatrowi wojny. Ale jeśli się nawet to rozumie, trzeba równocześnie zdawać sobie sprawę, że Anglja w tej chwili bardzo niewiele może uczynić dla usunięcia niebezpieczeństwa na Dalekim Wschodzie. Sama Wielka Brytania jest zagrożona, a wraz z nią i jej droga życiowa przez Atlantyk, jak również wszystko to, co z trudem i biedą zdobyła na Środkowym Wschodzie.

Rzeczywistość jest taka: Jeśli się straci jedno z dwojga, Singapoore albo stanowisko na zachodzie, to wówczas Anglja wojnę tę przegra, i to w ciągu niewielu tygodni, a amerykański sprzymierzeniec nie będzie potrzebował wogóle zadawać sobie trudu do rozwinięcia pełni swojej siły.

Duff Cooper usunięty z Singapoore

SZTOKHOLM. Angielska służba prasowa donosi, że Duff Cooper, stały brytyjski minister w Singapoore, został wezwany do zakończenia swojej misji i do powrotu do Anglii.

W komunikacie brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych mówi się: „Przeprowadzone w Waszyngtonie pertraktacje w związku z nominacją Wavella głównodowodzącym na południowo-zachodnim Pacyfiku kończą misję Duffa Coopera. Duff Cooper został wezwany przez rząd królewski do wykończenia ostatnich prac związanych z jego misją i do powrotu do Ojczyzny".

„Svenska Dagbladet" donosi z Londynu, że Duff Cooper został odwołany na osobiste życzenie Wavella. Londyński korespondent tej gazety podaje między innymi, że jasną jest rzeczą, że ujawnione wskutek japońskiej ofensywy braki ze strony technicznego zarządu spowodowały upadek Duff Coopera. Jego zadanie w Singapoore polegało na przejęciu prac związanych z zarządem i prac cywilnych, aby w ten sposób ułatwić zadanie szefa wojskowego. Nominacji generała Wavella na nadkomisarza w Azji Wschodniej użyto tylko jako pozoru dla odwołania Duff Coopera. Duff Cooper stał się w ostatnich czasach przedmiotem ostrej krytyki zarówno w parlamencie jak i w Australii.

Londyński korespondent „Dagens Nyheter" donosi, że odwołanie Duff Coopera z Singapoore wskazuje na to, że Churchill po swoim powrocie będzie musiał uczynić coś w tym rodzaju dla uciszenia niezadowolenia parlamentu. „Manchester Guardian" wyraża pogląd, iż oświadczenia Attlee i Edena w sprawie walk brytyjskich na Dalekim Wschodzie pozostawiają wiele pytań bez odpowiedzi.

Zgłaszajcie się do Państwowej służby Pracy w Rzeszy!

Służba Pracy jest służbą honorową!

Państwowa Służba Pracy wychowuje młodych ludzi w duchu wspólnoty narodowej, dając im prawdziwy pogląd na pracę. Praca fizyczna, sport, nauka i koleżeństwo kształtują ciało i duszę młodego mężczyzny. Pracując wspólnie bronią pokojową — łopatą — służy on narodowi i sobie samemu.

W ten sposób staje się Państwowa Służba Pracy, zgodnie z wolą Wodza Niemiec Adolfa Hitlera, wielką szkołą wychowawczą w duchu wspólnoty narodowej.

Państwowa Służba Pracy powołuje na wiosnę 1942 r. ochotników z Generalnych Okręgów Estonii, Łotwy i Litwy.

W ten sposób umożliwia się młodzieży męskiej roczników 1920—1922 służbę w szeregach Państwowej Służby Pracy.

Powołanie następuje na podstawie ochotniczego zobowiązania się do służby na jeden rok.

Czas służby pracy przepędza się na obszarze Rzeszy Niemieckiej.

Kandydaci, którzy zamierzają zobowiązać się do Państwowej Służby Pracy, winni się zgłosić do 31 stycznia 1942 r. u Komisarzy Okręgowych, ażeby powołanie ich mogło nastąpić jeszcze w czasie do kwietnia 1942 r.

Wszelkich informacyj udziela biuro werbunkowe w Wilnie (Komisarjat Okręgowy Wilno — miasto) Gedyminowa 3, pokój 23.

Podp. LOHSE.

Ubieranie się w zimie

Podajemy poniżej wskazówki, jak należy wykorzystać ubranie podczas mrozów, wypróbowane w stepach i na Syberii.

1. Jeżeli śnieg skrzypie pod nogami (—10° C), pilnuj uszu i nosa; jeśli je odmrozisz nawet trochę, będą ci dokuczały następnej zimy.

2. Kamizelka — także marynarka — wsunięta do spodni daje więcej ciepła, niż dwie kamizelki lub marynarki na spodniach.

3. Materjały nieprzepuszczające wody — brezenty, nieprzemakalne płaszcze — zatrzymują ciepło. Jeśli ciepło spada poniżej 25° C, jest dobrze spryskać wodą nieprzemakalny płaszcz.

4. Najcieplej jest, jeśli włożyć futro na gołe ciało — bez koszuli, — następnie płaszcz i mocno ścisnąć się paskiem.

5. Onuce z materjału — rozmiar 30×70 — 80 cm — są cieplejsze, niż wełniane skarpetki.

6. Spodnie należy w zimie zawsze nasuwać na cholewy lub buty filcowe, a u dołu dobrze związać, by śnieg nie dostawał się między spodnie a buty; wówczas nawet w największym śniegu kolana i łydki są suche.

7. Ogrzewacze na zapięstki, zrobione z cholewek skarpetek, należy nakładać na rękawy marynarki lub kożucha.

8. Nie należy gardzić i mufkami.

9. Picie wódki i napojów wyskokowych podczas dużych mrozów jest niebezpieczne dla zdrowia. W czasie mrozów daje więcej ciepła obmycie się i wytarcie zimną wodą, niż wódka. Piwo rozgrzewa.

10. Uwaga dodatkowa. Wszy oraz gnidy w szwach koszuli, ubrania i płaszcza najlepiej tępić przy pomocy gorącego żelazka do prasowania.

(„D. Z. i O.")

Obrona przeciwlotnicza

Komenda policji w Wilnie zawiadamia: Niedawno zwracano uwagę za pośrednictwem prasy i radia na obowiązek zaciemniania.

Organy powołane do pilnowania zaciemnienia miasta będą składały obecnie meldunki o każdym nieustosującym się do tego obowiązku. Nikt nie uniknie surowej kary.

Jeszcze raz zwraca się uwagę na to, że wszystkie oświetlone lokale należy tak zaciemnić, by żaden promień nie padał na zewnątrz. Należy przygotować naczynia z piaskiem i wodą jak również trzepaczki do gaszenia ognia na klatkach schodowych, na strychach i w piwnicach.

Bliższych informacyj w sprawie schronów przeciwlotniczych, obowiązku służby przeciwlotniczej, obowiązku świadczeń w dziale obrony przeciwlotniczej i w sprawie obowiązków w zakresie przepisowego zachowania się przeciwlotniczego udzielają specjaliści w dziale obrony przeciwlotniczej, urzędujący w rewirach policyjnych.

Wiadomości z dnia

15 Styczeń	CZWARTEK Pawła pust. Wschód słońca g. 7.36 Zachód „ 15.22

Zaciemniamy okna w mieszkaniach dziś od godz. 16.22 do 7. 6

— ZEZNANIA O DOCHODZIE ZA ROK 1941. Wszyscy, którzy w ciągu roku 1941 uprawiali jakikolwiek wolny zawód winni obecnie przedłożyć władzom skarbowym zeznanie o dochodzie. Obowiązkowi temu podlegają adwokaci, notariusze, wolno praktykujący lekarze i dentyści, księża itp. osoby. Zeznania należy składać jako deklaracje o ustalonej formie. Formularze wydaje inspektorat podatkowy przy ul. Basanawicziu (d. W. Pohulanka) 10.

— CO OTRZYMAMY NA KARTY ŻYWNOŚCIOWE W BIEŻĄCYM TYGODNIU. W myśl zarządzeń władz, sklepy rejonowe będą sprzedawały w bieżącym tygodniu na podstawie kart żywnościowych następujące artykuły. Na odcinek 43—49 będzie sprzedawane 1700 gr. chleba, na odpowiednie odcinki oznaczone Nr. 7 będzie dokonana sprzedaż 250 gr. mięsa, 100 gr. oliwy, 300 gr. mąki pszennej ew. 400 gr. chleba, 100 gr. kaszy, 150 gr. cukru i 50 gr. soli.

W miejscowościach, gdzie nie ma piekarni, na odcinki na chleb będzie wydawana zastępczo mąka żytnia w ilości 1280 gr.

Wyżej podane odcinki tracą swą ważność w dniu 18 stycznia br., więc każdy winien zatroszczyć się, aby otrzymać swą należność do tego czasu. (p)

— W SPRAWIE REJESTRACJI RZEMIEŚLNIKÓW. W związku z ostatnio ogłoszoną ustawą o rzemiośle, napływają do nas liczne zapytania rzemieślników o terminie i miejscu rejestracji. W związku z tym wyjaśniamy, że rzemieślnicy trudniący się swym zawodem i posiadający uprzednio wydane karty rzemieślnicze naskutek automatycznego prolongowania ważności kart rzemieślniczych — narazie nie mają obowiązku rejestracji. (t)

— O OBOWIĄZKU REJESTRACJI WYPADKÓW URODZIN I ŚMIERCI. Jak dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, ostatnim zarządzeniem burmistrza zostały zmienione terminy rejestracji wypadków urodzin i zgonu.

Urodzenie winno być zgłoszone do Urzędu Metrykacji Cywilnej w terminie jednego miesiąca, zgon najpóźniej w ciągu dni 3-ch.

Niestosujący się do tego zarządzenia będą w myśl istniejących przepisów, surowo karani. (t)

— GODZINY PRZYJĘĆ W URZĘDZIE PRACY. Komisarz Okręgu w Wilnie — Urząd Pracy — informuje nas, że z powodu nawału różnorodnych zajęć urząd ten będzie odtąd otwarty dla publiczności tylko przed południem od godz. 8 do 12. Po południu żadnych spraw nie załatwia się.

— ORGANIZACJA IZBY RZEMIEŚLNICZEJ. Jak dowiadujemy się, w czasie najbliższym na terenie miasta ma powstać izba rzemieślnicza, która wzorem państwa niemieckiego, obejmie całokształt spraw związanych z rzemiosłem na terenach tutejszych. (t)

— RZEŹBA ZE ŚNIEGU NA PLACU KATEDRALNYM. Od kilku dni, mają możność wilnianie podziwiać na placu Katedralnym prace amatora rzeźbiarza, który z wielkim nakładem pracy rzeźbi ze śniegu postać średniowiecznego rycerza.

Praca wkrótce zostanie ukończona, i Wilno pozyska sezonową ozdobę, wzniesioną ręką żołnierza artysty. (t)

— UWADZE PRZYBYWAJĄCYCH DO WILNA. Nieraz się zdarza, że osoby przybywające do Wilna w sprawach służbowych nie są w stanie uzyskać pomieszczenia naskutek nieposiadania odpowiednich zaświadczeń. W związku z powyższym komunikujemy, że wszyscy przybywający do Wilna w sprawach służbowych, celem uzyskania pozwolenia na zamieszkanie w hotelu winni się zgłaszać do urzędu kwaterunkowego komendantury miejscowej przy ul. Gedimino (b. Mickiewicza) 16. (t)

— UWADZE PRAGNĄCYCH WSTĄPIĆ W ZWIĄZKI MAŁŻEŃSKIE. Jak dowiadujemy się, wobec wielkiej liczby osób pragnących wstąpić w związki małżeńskie, Urząd Metrykacji Cywilnej jest przeciążony pracą.

W związku z tym, powiadamiamy zainteresowanych, że sporządzanie aktów nowozgłaszających się zostało zawieszone do dnia 29 stycznia włącznie.

— ZIARNO NA ZASIEWY WIOSENNE. Na zbliżające się zasiewy wiosenne niezbędnie potrzebne są nasiona, których nie można obecnie dostarczyć. Zaleca się przeto gospodarstwom rolnym pokrywanie zapotrzebowania na ziarno siewne z zasobów własnych. Jeżeli posiadane ziarna posiadają słabą siłę kiełkowania, wówczas spółdzielnia wymienia w „Lietukis'e" na pełnowartościowe nasiona, albo na ziarno drugiego odsiewu tegoż rodzaju zboża. „Lietukis" jest upoważniony do pobierania 10 proc. wagi ziarna za uskutecznioną wymianę.

W celu zwiększenia powierzchni uprawy buraków cukrowych należy zwracać się po nasiona do cukrowni.

— ŚCIĄGANIE PODATKU NA PODSTAWIE DOTYCHCZASOWYCH PRZEPISÓW. Komisarz Generalny w Kownie wydał zarządzenie, zgodnie z którym wymierza się i ściąga podatki, opłaty i inne należytości publiczne aż do odwołania według przepisów poprzedniej ustawy podatkowej z dnia 17 grudnia 1919 r. oraz później wydanych uzupełnień przy uwzględnieniu specjalnych odchyleń, które są specjalnie podkreślone w zarządzeniu.

— POMOC DLA POSZKODOWANYCH SKUTKIEM WOJNY. Jak ustalono, liczba rolników, którzy ponieśli straty skutkiem działań wojennych, w naszym kraju nie jest zbyt duża. Wobec powyższego akcja udzielania im pomocy przy odbudowie zniszczonych gospodarstw nie natrafi na szczególne trudności. Obecnie Izba Rolnicza opracowuje na podstawie zebranych danych plan pomocy takim rolnikom. W myśl tego planu Bank Rolny będzie udzielał długoterminowych pożyczek na odbudowę gospodarstw, a w wypadkach wyjątkowych będą również wypłacane zapomogi bezzwrotne ze specjalnych funduszów. Oprócz tego przewiduje się udzielanie pomocy w formie przydziału budulca na długoterminowe raty. (p)

— ZBIÓRKI NA SAMOPOMOC. W roku bieżącym zbiórka na samopomoc na listy ofiar zostanie przeprowadzona jeszcze dwukrotnie: w dniach od 1 do 8 marca oraz od 1 do 8 listopada. Komitet Samopomocy prosi wszystkich o składanie ofiar w wysokości przeciętnego zarobku jednodniowego.

— SPRZEDAŻ MARMELADY DLA CHORYCH I DLA DZIECI. W ciągu stycznia zostanie przeprowadzona sprzedaż marmelady dla dzieci i osób chorych. Marmelada będzie wydawana przez odnośne sklepy rejonowe dla dzieci w wieku do lat 6 na podstawie odcinka Nr. 63 karty mlecznej w ilości 500 gr. Chorzy otrzymają marmeladę za pośrednictwem szpitali i lecznic, w których są leczeni. Przydziału marmelady dokonuje się na podstawie wniosku, skierowanego do wydziału aprowizacyjnego przez kierownictwo szpitala.

— ZAOSTRZENIE WALKI Z CHOROBAMI NAGMINNYMI. Aby przeszkodzić rozpowszechnianiu się niebezpiecznych dla ogółu chorób, Komisarz Rzeszy dla Kraju Wschodniego wydał pilne i nadzwyczajne zarządzenia. Chorobami zagrażającymi całemu społeczeństwu są: trąd, tyfus plamisty, żółta febra, ospa, dżuma i cholera.

Celem zwalczania tych chorób przewidziane jest izolowanie, zamykanie okręgów i zakazy ruchu na terenach, gdzie te choroby występują. Wszystkie urzędy obowiązane są do dokładnego wykonywania tych zarządzeń. Kto świadomie wykracza przeciwko tym zarządzeniom karany będzie więzieniem, a w szczególnie ciężkich wypadkach domem poprawczym.

— ROLNICY POZBYWAJĄ SIĘ DŁUGÓW. Wielu rolników w naszym kraju było poważnie zadłużonych. Dług zaciągano w okresie szalejącego kryzysu, gdy wielu rolników celem podniesienia rentowności pragnęło ulepszyć swe gospodarstwa, lub zmienić rodzaj produkcji. W ostatnich czasach przed wojną płacenie tych długów odbywało się już normalnie i licytacje gospodarstw niewypłacalnych należały do rzadkości. Lecz i tu okupacja bolszewicka wniosła ogromny zamęt. Nawet drobne gospodarstwa, obciążone olbrzymimi podatkami nie mogły płacić długów, a średnie i większe wogóle zostały zrujnowane.

Obecnie, w miarę postępującej odbudowy gospodarczej rozpoczęła się również normalna likwidacja długów. Rolnicy otrzymują lepsze ceny za swe artykuły i z pozostałych pieniędzy przede wszystkim starają się o zlikwidowanie długów bankowych. Płacą oni nie tylko zaległe i bieżące procenty oraz raty, lecz w wielu wypadkach spłacają całą sumę pożyczki. Podług wiadomości nadchodzących z prowincji czynne instytucje drobnego kredytu już wycofały od rolników 50 proc. swych należności. (p)

ś. p.

z Michałowskich

STEFANJA WOŁODŹKÓWNA

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami zmarła w Wilnie dn. 14 stycznia 1942 r. w wieku lat 80.

Eksportacja i pogrzeb z domu żałoby przy ul. Pylimo (Zawalnej) 22 na cmentarz po-Bernardyński odbędzie się dnia 16 stycznia r. b. o godz. 10. Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione tegoż dnia o godz. 9 w kościele św. Jakuba.

O powyższem powiadamia krewnych i znajomych

SYN z RODZINĄ.

ś. p.

ROMAN MEYER

emerytowany urzędnik Izby Skarbowej

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dn. 13 b.m. w wieku lat 57.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Saraceną (Saraceńskiej) 8—3 nastąpi dn. 15.I 42 r. o godz. 14.30 na cmentarz Ewangelicki, o czem zawiadamiają krewnych i przyjaciół zmarłego pogrążeni w głębokim smutku

ŻONA I CÓRKI.

ś. p.

Janeczka Nuszelówna

opatrzona Św. Sakramentami zmarła dn. 12.I-42 r. w wieku lat 19.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy Audukiszkio (Miodowej) 3—8 nastąpi dnia 15.I 42 r. o godz. 13 tej.

O czym powiadamiają pogrążeni w smutku i wielkiej żałobie

Rodzice i Rodzeństwo

ś. p.

Adam Czapka

b. kierownik Warszawskich Międzymiast. Linii Autobusowych.

po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Panu w dn. 12 stycznia 1942 r., przeżywszy lat 41.

Wyprowadzenie zwłok z kostnicy Sanatorium przy ulicy Antakalnio (Antokolska) 143 na cmentarz św. Piotra i Pawła nastąpi 15.I. 1942 r. o godz. 12. Znajomi.

Msza żałobna za duszę

ś. p. **Stanisława Renigera**

zmarłego w dniu 10 stycznia 1941 r. odbędzie się w piątek, dn. 16 b. m. o godz. 9 w kościele św. Jakuba, o czem zawiadamia

Rodzina.

Ogłoszenie

Kierownictwo kursów języka niemieckiego przy związkach zawodowych ogłasza, że przyjmuje w dalszym ciągu zgłoszenia na powyższe kursy, codziennie, z wyjątkiem sobót i niedziel przy ul. Gedimino 27, pokój 322 w godzinach od 10 do 13 i od 17 do 18.

Absolwenci otrzymają odpowiednie zaświadczenia, albo odnośne adnotacje w książeczce pracy.

Biuro Związków Zawodowych.

KOMUNIKAT

Komunikuję, że w dniu 26 stycznia 1942 r. o godz. 18 odbędą się **egzaminy z języka litewskiego i matematyki** dla wstępujących na wydziały: **administracyjny, spółdzielczy, agrotechniczny i gospodarstwa domowego** przy Wileńskim Instytucie dla Dorosłych.

Nauka na tych wydziałach rozpocznie się w dniu 2 lutego 1942 r. Egzaminy i wykłady będą się odbywały przy ul. Sv. Ignoto (Św. Ignacego) 3.

Podania na wydziały już czynne, na kursy języków litewskiego i niemieckiego, zarówno jak i na wydziały, otwarcie których jest zamierzone, jeszcze są przyjmowane. Zapisy i szczegółowe informacje można uzyskać w kancelarii Instytutu przy ul. Šv. Jurgio (Św. Jerskiej) 3, tel. 694

Dyrektor (—) K. Sabaliauskas.

PODZIĘKOWANIE

Tą drogą składam podziękowanie dla **Leokadii Wasilczykowej**, zam. przy ul. Markučių (Majowa) 3—6, za odniesienie zgubionej przezemnie torebki z pieniędzmi i dokumentami.

Anna Piątkowska.

Zgubione zaświadczenie władz niemieckich Nr 277 na nazwisko A. Wisejski i dowód osobisty litewski między ul. Arklių (Końska) a ul. Savičaus (Sawicz) proszę zwrócić za dużym wynagrodzeniem do fabryki „Standart" — Polocko (Połocka) 4.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 43, Redakcja 27-67, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od 12 — 14. Administracja czynna od godz. 8—18 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Wiersz milimetr. 1 szpalt. na 4 str. —10 fen. Drobne do 0 słów—1 RM., następne słowo—5 fen., 1 wiersz w kronice—30 fen., matrymonialne—10 fen. za wyraz, litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych — 5 fen., poszukującym pracy 50% rabatu. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Stronica ma 8 szpalt. Admin. nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie

Wydawca — redaktor: Czesław Ancerewicz.